Rok III. CZERWIEC 1928 r. Nr. 6.

Pojedyńczy numer 30 groszy.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LISKÓW—KOŁO KALISZA.
Poczta, telegr i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., ½ str. 30 zł., ¼ str. 15 zł., ⅛ str. 8 zł.
drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz petitowy jedno-łamowy

Pod znakiem tęczy.

Wielobarwna tęcza, łącząca w idealnej harmonji wszystkie barwy, stanowi jako znak pojednania od lat szeregu symboliczne godło organizacji spółdzielczych, które też rok rocznie w pierwszą niedzielę czerwca, zjednoczone pod swym tęczowym sztandarem święcą uroczyście; „Dzień Spółdzielczości", by gromadnym udziałem zademonstrować swą potęgę, z drobnych sił powstałą, potęgę wielką, bo szlachetnym duchem ożywioną, bo na wcieleniu w życie chrześcijańskiej idei miłości bliźniego opartą.

Pragnąc naszych Czytelników zaznajomić nieco bliżej z tym potężnym ruchem, który w niedługim stosunkowo czasie ogarnął olbrzymie masy ludności, postaramy się w skróceniu podać historyczny rys rozwoju Spółdzielczości, oraz kilka dat statystycznych, obrazujących jej stan obecny.

Duchowemi ojcami ruchu spółdzielczego są anglik Robert Owen i francuz Karol Fourier.

Pierwsze próby czynione przez nich w kierunku zawiązywania kooperatyw, nie dały wprawdzie pomyślnych wyników,—ale posiew rzucony przez nich nie poszedł na marne—znalazł on, znacznie coprawda później, wyraz w Spółdzielni Spożywców, założonej w roku 1843 przez tkaczy w Rochdale (spółdzielnia ta w r. 1920 osiągnęła 25.000 członków).

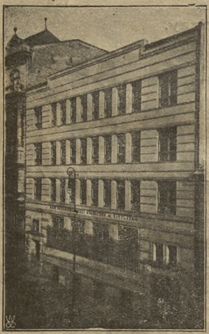
Obok spółdzielni spożywców, istnieje grupa druga, mianowicie, zapoczątkowane przez Filipa Bouches we Francji, spółdzielczość wytwórcza i zarobkowa.

Ojczyzną trzeciej i czwartej grupy kooperacji są Niemcy; mianowicie w latach 1847—50 Schultze z Delitsch zorganizował pierwsze spółdzielnie mieszczańskie, początkowo aprowizacyjne, następne kredytowe; równocześnie F. Raiffaisen założył w wiosce nadreńskiej Vayerbusch, pierwszą spółdzielczą kasę kredytową dla drobnych rolników, przeszczepiając w ten sposób na wieś ideały spółdzielcze. Za kasami Raifaisena powstawać zaczęły w szybkim tempie zrzeszenia handlowo rolnicze, młynarskie, piekarskie, mleczarskie, owocarskie i inne.

W Polsce najwcześniej ruch spółdzielczy został zorganizowany w Wielkopolsce, gdzie krzewicielami jego stali się, ks. Szamarzewski i ks. Wawrzyniak. Działalność ich przypadła na trzy ostatnie dziesiątki lat wieku ubiegłego. Głównym terenem tej działalności było środowisko mieszczańskie, wskutek czego zastosowanie, siłą rzeczy, znalazł system Schultze'go z Delitsch.

Spółdzielnie Spożywców, zaczęły w Polsce powstawać w tymże mniejwięcej czasie, ale miały one charakter lokalny, nie zorganizowany. Swietny ich rozwój na obszarze byłej Kongresówki zawdzięczamy pracy prof. St. Wojciechowskiego i R. Mielczarskiego, począwszy od ostatniego dziesiątka lat przedwojennych.

Jeśli chodzi o Spółdzielnie rolnicze, to są one dorobkiem wieku XX, a pionierami ich w Małopolsce ś. p. dr. Stefczyk, a w byłej Kongresówce inż. Z. Chmielewski. Zazna-



„Dom Spółdzielczości Rolniczej" im. d-ra Stefczyka w Warszawie.

czyć należy, że ś. p. dr. Stefczyk działalność swą w tworzeniu kas pożyczkowo - oszczędnościowych na terenie byłej Galicji, rozpoczął jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, ubiegłego stulecia.

Spółdzielczość polska rozpada się na trzy główne odłamy, zgrupowane w następujących centralnych organizacjach:

1) Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, z centralą finansową „Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie".

2) Unja Związków Spółdzielczych w Poznaniu, z centralą finansową „Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu".

3) Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Pozatem istnieją jeszcze mniejsze ugrupowania, jak:

Spółdzielni Wojskowych, oraz Spółdzielni mniejszości narodowych, a więc niemieckich, ukraińskich i żydowskich.

Wszystkie Spółdzielnie w Polsce istniejące, grupują ponad 2 miljony członków, a przyjąwszy po trzy osoby na rodzinę otrzymamy cyfrę 6-ciu miljonów czyli 20 proc. ludności kraju, zrzeszonej pod tęczowym sztandarem.

Przeprowadzając podobne obliczenie w w ściślejszym zakresie, dotyczącym samego rolnictwa, uzyskujemy cyfrę jeszcze wyższą, mianowicie dowiadujemy się, że około 25 pr. gospodarstw rolnych, pomnaża wielką rodzinę spółdzielczą.

Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie moralne i wychowawcze zrzeszania się w spółdzielniach, pod hasłem wspólnej pracy i pomocy dla wspólnego dobra, oraz patrząc na przytoczone daty, z otuchą możemy spoglądać w przyszłość, pewni, że tak liczne zastępy wiernych synów Kościoła i Ojczyzny, zjednoczone pod wspólnym sztandarem, z hasłem wytrwałej pracy, zgotują świetlany los swemu, tak długo poniewieranemu krajowi rodzinnemu.

Warszawa-Lisków.

Bohdan Kamieński.

O strojach ludowych w Liskowie.

Ludność niektórych okolic na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, posiada właściwe sobie stroje, które należy uważać za miłą sercu pamiątkę, oraz za drogocenną spuściznę, odziedziczoną po przodkach. Takie to charakterystyczne stroje mają n. p. Górale, Krakowiacy, Huculi, Kurpie, Łowiczanie i inni. Każdy z tych rodzaji strojów odznacza się odmiennemi cechami jak n. p. żywością i harmonją barw, formą krojów, bogactwem tkanin i ornamentacją wzorów. Wszystkie jednakże mają na sobie jedną wspólną cechę, mianowicie: cechę polskości. Odźwierciadlają one w znacznej mierze charakter i usposobienie narodu, słowem odsłaniają nam jego upodobania, gust, jak również są wymownem świadectwem możności i potrzeb artystycznych ludu polskiego.

Ileż to nieraz artyzmu mieści się w skromnym wzorku wyszytym na gorsetach Krakowskich, albo na wspaniałych „guniach" góralskich? Tak, to artyzm ludowy! Twórczość estetyczna ducha polskiego!

Trudno nam zamilczeć o tem, że i u nas w Liskowie, spotykamy się z pięknemi ludowemi strojami. Wystarczy tylko rzucić okiem, gdy w pogodną niedzielę wychodzą ludzie z kościoła, aby się przekonać, że znaczna część kobiet liskowskich i okolicznych, wyróżnia się od reszty, okazałością strojów ludowych, pięknych, głęboko do serca przemawiających. Kobieta-Liskowianka, ubrana w taki strój wprowadza w podziw widza, który pomny na to, że ubiorów ludowych jest w Polsce coraz mniej i że niebawem mogą one się stać wspomnieniem i zabytkiem muzealnym, z tem

większą czcią i szacunkiem, wita strój ludowy Liskowa i okolic.

Jakiż to ten strój? — Bardzo prosty.

Oto koszula biała z długiemi rękawami, przy której mankiety obszywane są pięknemi hafcikami — u szyi gęsta fryzka bogato haftowana, oraz fałdzista spódnica (u kobiet starszych zazwyczaj ciemnego koloru) stanowią główną część stroju.

Na koszulę kładzie Liskowianka stanik wełniany, z układanemi fałdami .t zw. wełniak. Młode kobiety w miejsce koszuli z długiemi rękawami i wełniaka, zakładają zwyczajne bluzki róznobarwne. Spódnice ozdobione są zazwyczaj kwiecistemi fartuchami, obszywanemi białą, lub czarną koronką, dostosowaną do koloru fartucha. Od szyi spływa kilka sznurków prawdziwych, oraz 1 sznurek bursztynowych korali, które z tyłu związane są licznemi różnokolorowemi wstążkami (około 15 — teraz tych wstążek jest coraz mniej).

Najokazalszą, zarazem najbardziej charakterystyczną częścią stroju, to są białe czepce. Czepce te wykonane są z tiulu mocno krochmalonego, na którym są piękne wzory własnej roboty. Czepiec obwiedziony jest karbowaną listewką, która upiększa i czyni go więcej okazalszym. Wśród kobiet daje się często zauważyć 2 rodzaje czepców. Różnica mała. Mianowicie u starszych kobiet, czepce te przepasane są jedwabną kolorową chusteczką i nazywają je kobkami. U młodszych zaś, chusteczki tej niema, natomiast z jednej i z drugiej strony, spływają od czepca z poza uszu poniżej pasa, dwie wstążki tiulowe, również haftowane, na dole nieco szersze, niekiedy związane w kokardę. I oto strój ludowy kobiety — Liskowianki.

Jakżeż piękne są n.p. nasze procesje w czasie oktawy Bożego Ciała, na których właśnie w takich strojach, daje się zauważyć, dużo kobiet liskowskich. I naprawdę, powinny być dumne te kobiety, które ochraniają tę drogą nam wszystkim pamiątkę. Niechaj pamiętają o tem, że spełniają i godnie szanują zwyczaje przodków, że rozdmuchują płomień artyzmu ludowego, że wznoszą go coraz wyżej, a temsamem dają innym przykład do pełnienia podobnego zadania. Bo niestety, trzeba z przykrością zaznaczyć, że i tu wkrada się moda, która ma taką moc, że nie waha się wypowiedzieć wojny starym, pięknym strojom i że niestety! zazwyczaj zwycięstwo odnosi.

A mężczyźni? — Oni też mają swoje stroje ludowe. Przedtem jednakże strój był nieco inny, niż obecnie. Nosili oni białe koszule, z wykładanemi kołnierzykami, zawiązywanemi niebieską wstążką. Na koszule kładli czarne, sukienne kamizelki, ozdobione wzdłuż 2-ma rzędami białych guzików. Nosili szerokie spodnie, oraz buty z cholewami. Najokazalszą częścią stroju męskiego była sukmana granatowa lub czarna z fałdami z tyłu. Nad każdą fałdą był guzik, prócz tego sukmany ozdabiali jeszcze szerokiemi pasami t. zw. trzosami, które były nabijane różnemi paciorkami. Na głowie nosili czapki maciejówki z sukna granatowego lub czarnego.

Obecnie strój ludowy mężczyzn w Liskowie, jest mniejwięcej ten sam, jak poprzednio. Nie spotykamy już jednak białych koszul z wykładanemi kołnierzykami, ani ozdobnych pasów na sukmanach.

Widzimy więc, że lud wiejski u nas ma dużo szlachetnego artyzmu, który objawia w tej, lub innej formie. Artyzm ten wyrasta już na gruncie życia codziennego, bo czyż n. p. piękne ogródki na wiosnę, z symetrycznemi grzędami, oraz różnokolorowemi kwiatami, nie należy uważać, za twór artystyczny prostszej formy?

Artyzm naszego ludu wyolbrzymia się, przyjmuje coraz to wyraźniejsze formy n. p. w budownictwie, w wyrabianiu najrozmaitszych sprzętów. Wreszcie, może najwięcej cech artystycznych, wlewa lud polski do tworzenia ubiorów narodowych, które cechuje urok, czar, prostota, szczerość, a niejednokrotnie artyzm wyższego gatunku.

S. Mirkówna

Z historji Liskowa.

Przebieg budowy kościoła.

Jeśli pobudowanie kościoła w dzisiejszych czasach należy do rzeczy bardzo trudnych, to w czasie niewoli należało do spraw najeżonych tysiącznemi przeszkodami. Kościół od czasów zaboru dóbr kościelnych może tylko liczyć na ofiarność wiernych, możemy więc pojąć, jaki obrót mogła mieć ta sprawa, gdy się ją przeprowadzało pod okiem wroga.

Z pozostawionych dowodów i rachunków poznajemy, niektóre utrudnienia i dlatego chcę o nich,

zrobić wzmiankę, oraz dać rys przebiegu budowy naszego kościoła.

Trzeba było przodewszystkizm dużych zabiegów, aby poznać prawa budowy, dostać pozwolenie (łatwiejsze na reperacje i rozszerzenie, niż na wystawienie czegoś nowego) i wreszcie cierpieć drobiazgową, utrudniającą i podejrzliwą kontrolę.

Przy budowaniu naszej świątyni urzędowo występował dozór, on zawierał umowy, uchwalał, podpisywał, a proboszcz, któremu najwięcej leżała sprawa kościoła, mógł jedynie poprzestać na pokątnem, urzędem wzbranianem, kierownictwie. Gdy zrobiono rozkład z dymów (od komina) i gdy niektórzy z tego powodu zwracali się do urzędu powiatowego z narzekaniem na ciężary kościelne, niesprawiedliwie nakładane, rząd na to odpowiadał po swojemu okólnikiem.

Budowę kościoła u nas zapoczątkowano 28/VII 1883 r — nazywa się ta praca aż do ukończenia świątyni skromnie — rozszerzeniem kościoła. Koszt każdego szczegółu, skrupulatnie kontrolowanego, dokładnie musiał byc podany, czego się nie przewidziało, to musiał nadrobić spryt proboszcza.

Żeby podane ceny nie były za wysokie, wójt gminy (r 1897) przesyłał cennik poszczególnych prac i materjałów, np. za pud (16 kilo) wapna liczył 25 kop., za dzień pracy przy kopaniu 50 kop., dobrze było gdy trafiło się na życzliwego.

Urzędnicy wyżsi i niżsi często zjeżdżali dla kontroli, ściągano procenta od wydawanych sum. Np. kwity z 1889 r. stwierdzają, że opłacono 4% na techników w dn 3/III 60 rb. 78 k., w dn 16/VIII 51 rb. 15 k, w 1899 r. 261 rb. 71 kop., rachunki musiały być zaopatrzone w stemplowe marki (np 16/VII 28/VII 1895 za gwoździe 6 rb. 21 k ma swoją markę) przedstawiano więc rachunki możliwie najmniejsze, aby było jak najmniej kosztów. Z odbioru składek kwitował proboszcz w języku rosyjskim, np. w roku 1899 od Łopuskiego właściciela Liskowa i Zakrzyna — reszta z rozkładu w r. 1885 i 1895 r. na powiększenie kościoła — 700 rubli.

Składki na budowę (rozszerzenie) kościoła rozpoczęły się od 28 VII 1883 i od tego czasu do 1883 r. należało zebrać 3848 rb. — następnie od 1.XI 1894 r do 1895 — 2955 r i od 28.VII 1897 do 22.IX tegoż roku — 10 979 rb 80 k. razem 17.784 r. 36 k. — zebrano zaś 15 364 rb. 67½ k

Najstarszą częścią obecnego kościoła jest przednia część budowli od głównego wejścia do trzeciego okna. Myśl pobudowania go w stylu gotyckim podjęto w 1880 r. Plan tej budowli wraz z wieżą pochodzi z 2 XI 1881 r, ogólne obliczenie w roku 1893 wskazywałoby, że wtedy ta część była ukończona i kosztowała 8078 rb. 36½ k, brakło na to 1685 rb. 41 k., które wyłożył ks. Romanowicz Po roku 1895 postanowiono pobudować resztę głównej nawy i prezbiterjum. Pierwotny plan zmieniono w ten sposób, że cokolwiek ukrócono i rozszerzono prezbiterjum. Roboty murarskie i ciesielskie prowadził majster Antoni Dąbrowski z Kalisza pod kierownictwem budowniczego Chrzanowskiego (rosjanina), kontrakt zawarto z dozorem 27.III 8 IV 1899 r. na sumę 385 rubli Tak stanęły mury otynkowane i w części ofugowane.

Ks. L. W. Ulatowski.

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa.

Fundacji Sierocińca Św. Wacława w Liskowie.

Inicjatorem Szkoły jest ks. Prałat Wacław Bliziński, którego intencją było, tym sposobem, rozszerzyć agendy Sierocińca, istniejącego pod Jego Patronatem od roku 1920 i dać możność wychowankom przygotować się praktycznie do przyszłego życia.

Inicjatywa księdza Prałata spotkała się z najżyczliwszem poparciem władz miarodajnych państwowych, i w dniu 12 I 1923 r. Szkoła została zalegalizowana przez Ministerstwo W R. i O P., pod nazwą: „Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Fundacji Sierocińca Św. Wacława w Liskowie" i jednocześnie został zatwierdzony statut Szkoły.

Szkoła składa się z dwóch głównych budynków. W jednym z nich piętrowym, murowanym są pomieszczenia: na dole warsztaty zabawkarskie, na piętrze zaś kilka pokoi, przeznaczono na mieszkania dla personelu szkolnego, jeden duży na salę wykładową i jeden na kreślarnię.

W drugim parterowym budynku są urządzone warsztaty ślusarsko-mech, kuźnia, kotłownia i elektrownia, zaopatrująca w światło wieś Lisków. Pomiędzy innemi ustawiono na fundamencie maszynę parową o sile 50 K. M, która służy do poruszania urządzeń mechanicznych w warsztacie slusarskim, napędza wodę do zbiornika o pojemności 10.000 litrów, umieszczonego na wieży ciśnień w budynku warsztatowym i porusza dynamo-maszynę o napięciu 220 volt.

Celem Szkoły jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie młodzieży do zawodu rzemieślniczego (w szkole są dwa działy: zabawkarsko-stolarski i ślusarsko-mech) oraz zaznajamianie ich z zastosowaniem, istniejących przy Szkole rzemiosł do wytwórczości fabrycznej, a głównie dać uczniowi uzdolnienie praktyczne, conajmniej równorzędne z czeladnikiem wyzwolonym u majstra. Wykłady teoretyczne dla obu działów rzemiosła są wspólne i dostosowane do zawodu ucznia Nauka trwa 3 lata. Plan nauki teoretycznej obejmuje: religja, język polski, nauka o Polsce, rachunki, higjena, kreślenie, rysunek odręczny i zawodowy, materjałoznastwo, fizyka przemysłowa, technologja zawodowa i kalkulacja, śpiew i gimnastyka poza godzinami warsztatowemi.

Przy Szkole jest bursa Opłaty za naukę kwartalnie zł 40, wpisowe jednorazowo zł. 10, zaś koszt utrzymania w bursie wynosi zł. 50 miesięcznie.

Po ukończeniu Szkoły i otrzymaniu świadectw, zdolniejsi i pilniejsi uczniowie pozostawieni są w Szkole przynajmniej jeden rok w charakterze praktykantów płatnych, inni otrzymują pracę w fabrykach i warsztatach rzemieślmiczych.

Szkoła ma wszelkie widoki rozwoju, będąc zaopatrzoną w niezbędne maszyny i narzędzia do obróbki metali i drzewa, jak również i w pomoce naukowe, a dzięki usilnym zabiegom i staraniom Koncesjonarjusza Szkoły ks. Prałata W. Blizińskiego u władz miarodajnych, w celu poparcia Szkoły finansowo, zakład ten staje się jedną z godnych placówek kulturalnych na terenie Liskowa i okolicy.

Dyrektor Szkoły: B. MROZIŃSKI.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej-Żeńskiej w Liskowie na rok 1928/29.

1) Szkoła ma dwa działy: 1) 3 letni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawieczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs, względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania, porządków domowych, pielęgnowania dzieci, ponadto: hodowlę, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia

2) Prócz praktycznych zajęć na obydwóch działach wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, higjena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew, gimnastyka.

3) Nauka rozpoczyna się 4 września, przedtem dnia 28 czerwca i 3 września krótki egzamin dla nowowstępujących kandydatek.

4) Kandydatki muszą się wykazać świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej pięć oddziałów) świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5) Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznem podaniem o przyjęcie do szkoły, należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6) O przyjęciu do szkoły, kandydatki będą zawiadomione piśmiennie.

7) Opłata za naukę szkolną wynosi 140 zł. rocznie, płatna w dwóch ratach półrocznych zgóry oraz wpisowe 10 zł.

8) Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł. miesięcznie.

9) Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10) Uczennice winny być zaopatrzone na zmianę w bieliznę, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, mieć sweter, fartuszek czarny, szczoteczkę do zębów, szczotki do ubrania i bucików, 2 białe bluzki i siennik.

11) Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godz. 4 popołud. codziennie.

12) ADRES: Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie poczta, telegraf i telefon Lisków Kaliski.



„Straż Ogniowa, utworzona z uczniów V Kursu Hodowlanego, biorąca udział w popisach 3-go Maja b. r. w Liskowie".

Kochane Koleżanki i Koledzy.

Aby udowodnić, że Was kochamy, że o Was pamiętamy, i myślimy — spieszymy znowu do naszych kochanych z miłem i serdecznem pozdrowieniem z braterskim uściskiem dłoni donosząc, co w przeciągu krótkiego majowego czasu zaszło u nas w Sierocińcu.

Maj był urozmaicony. Druchny z Koła Młodzieży obchodziły swoje święto. Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego odśpiewałyśmy kilka wzniosłych

pieśni nabożnych. Wieczorem odbyla się uroczysta akademja — na którą złożyły się: śpiewy i deklamacje — referat — oraz sztuczka p. t. „Złoty strumień".

Dzień taki zbliża nas więcej ku sobie, jednoczy naszą młodą myśl, podnosi ducha i pozwala na chwilę zapomnieć o troskach życiowych.

Zielone Świątki spędziliśmy bardzo wesoło. Odwiedzili nas koledzy A. Szutów, P. Szymitiuk oraz trzech seminarzystów ze Słupcy. Wszyscy przyjechali na rowerach nie szczędząc wysiłków, byleby tylko nacieszyć się ukochanym Sierocińcem.

2 czerwca odbyło się w Sierocińcu posiedzenie Rady Fundacji. Zrzeszeni Członkowie tejże Rady obmyślali cały dzień nad ulepszeniem doli naszej sierocej. Z całej Polski przyjeżdżają do nas wycieczki, interesując się urządzeniem Liskowa, podziwiając działalność tutejszych instytucji.

W ubiegłych dniach przybył do Sierocińca mały pięcioletni chłopczyk Wojciechowski Zygmunt z powiatu Słupeckiego. Zosia Zajfertówna wyjechała z początkiem czerwca do Starej wsi wraz z Helcią Walisiówną z Liskowa — obie powołane do życia zakonnego — wzgardziły światem i jego przyjemnościami — w zaciszu klasztornem widząc swoje szczęście i zadowolenie — Szczęść im Boże na nowej drodze życia przyszłego!

Dzień Bożego Ciała jak corocznie, tak i w tym roku obchodził Lisków bardzo wspaniale i uroczyście. Sierociniec urządził śliczny ołtarz w bramie wjazdowej. Ołtarz otoczyły najmłodsze nasze koleżanki z Sierocińca przedstawiające aniołków — co rzeczywiście przyczyniło się do urozmaicenia całości.

Na tem dzisiaj kończymy. Prosimy przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienia od całego Sierocińca.

Wasze koleżanki.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie na rok 1928-29.

1. Szkoła ma dwa działy: stolarsko-zabawkarski i ślusarsko-mechaniczny, zależnie od uzdolnienia i woli rodziców uczniowie są przyjmowani na jeden z działów.

2. Nauka trwa 3 lata, opłata 160 zł. rocznie, płatna w 2-ch ratach półrocznych zgóry, oraz jednorazowo wpisowe 10 zł.

3. Prócz zajęć praktycznych wykładane są z teorji: religja; język polski, arytmetyka, geografja, nauka o obywatelstwie, materjałoznastwo, ogólne wiadomości z fizyki, mechaniki, technologji zawodowej, elektrotechniki, rysunki, kreślenie, higjena, gimnastyka.

4. Nauka rozpoczyna się 4-go września, przedtem dnia 28 czerwca i 3 września, krótki egzamin, dla nowowstępujących kandydatów.

Dobry wylęg kurcząt.

Każdej gospodyni zależy na tem, aby nasadzając kurę na jajach, tyle z nich wyszło kurcząt, ile położyła jaj pod kwokę. Nie zawsze jednak spełnią się jej życzenia; często bywa, że zamiast kurcząt, większość jaj znajdzie w gnieździe zepsutych, t. zw. „zbuki" (puste) albo przed wykluciem się pisklęcia z jajka, zamierają w nim.

Gospodynie nie znając właściwych przyczyn, dla czego wylęg kurcząt nie udał się, najczęściej przypisują złej lub spóźnionej wiośnie.

Chłody spóźnionej wiosny, coprawda wstrzymując bieg rozwoju całej przyrody, mają pewien wpływ ujemny i na stan rozrodczy ptactwa domowego, jak też i innych stworzeń, lecz nie na tyle, aby całkowicie winę składać należało na powyższą przyczynę.

Oprócz chłodów spóźnionej wiosny wiele jest innych błędów, jakie nieświadomie w swej hodowli czynimy, które dokładnie należy poznać i w czas je usunąć.

Główne przyczyny złego wylęgu kurcząt są następujące:

1) Łączenie gniazda — koguta z kurami *własnego chowu* z pokolenia na pokolenie z roku na rok. Drób nie mając dopływu odświeżonej krwi — *karłowacieje* czyli podlega *zwyrodnieniu*, przez co słabnie, dając również słaby zarodek. Pisklęta drobiu skarłowaciałego są tak słabe, że nie mają sił na przebicie skorupki w jajku — zamierają więc w nich, zanim ujrzą światło dzienne,

Rada: Na wiosnę zamieniać koguta, chociażby z innej wsi, byle nie był w blizkim pokrewieństwie z własnemi kurami. Osobno go żywić od kur, aby był silny i odpowiedni do rozpłodu.

5. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej 5 odd.) świadectwem moralności od proboszcza miejscowego; świadectwem zdrowia i metryką urodzenia.

6. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem, o przyjęcie do szkoły, należy skierować do Dyrekcji szkoły, w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia

7. O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 5 zł. miesięcznie.

9. Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10. Uczniowie winni być zaopatrzeni na zmianę w bieliznę, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, długą bluzę granatową do pracy, szczotki do ubrania i obuwia, szczoteczki do zębów

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek, (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobuszem o godz. 4-ej po południu codziennie.

12. ADRES: Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliski.

Warunki przyjęcia na Stałe Kursy Mleczarskie w Liskowie

Zarząd Stałych Kursów Mleczarskich Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Liskowie, podaje do wiadomości, iż 5-cio miesięczny kurs mleczarsko-maślarski rozpocznie się dnia 1-go września 1928 roku. Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (5 miesięcy) pobierać się będzie 500 zł. płatne w ratach miesięcznych zgóry po 100 zł, oraz wpisowe w sumie 10 zł. jednorazowe.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs muszą się wykazać świadectwami: odbytej służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończenie szkoły powszechnej (w zakresie 7 oddziałów), conajmniej 3 miesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni, świadectwem moralności wystawionem przez miejscowego proboszcza, lub Urząd gminy, oraz świadectwem lekarskiem, stwierdzającem stan zdrowia kandydata.

Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginale, lub w uwierzytelnionych odpisach wraz z metryką urodzenia i podaniem, należy składać do Wydziału Społeczno Gospodarczego, Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30, do dnia 25 lipca 1928 r. W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys, oraz dokładny adres pocztowy. Zakwalifikowani kandydaci po przybyciu na kurs muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z arytmetyki i języka polskiego (kurs 7 oddziałów szkoły powszechnej). Przybywający na kurs winni przywieść z sobą pościel, siennik, ubranie do pracy 2 białe fartuchy z rękawami oraz trepy na drewnianych podeszwach.

---

2) Nigdy kur z kogutem jednego wieku nie łączyć. Jeżeli kogut ma 1 rok, to kura powinna być 2, albo 3 letnia, i odwrotnie — 2 ub 3 letni kogut z jednoroczną kurą.

Chcąc mieć więcej kokoszek, niż kogutków, lepiej brać 2-3 letnią kurę z jedno rocznym zdrowym kogutem. Trzeba jednak wziąć pod uwagę i ten fakt, że kura znosząc jaja na wiosnę z pierwszych przeważają — kogutki, następnie pod koniec „wyniesienia się" — biorą przewagę — kokoszki.

3) Wpływa również na zły wylęg kurcząt z jaj, wszelkie przebyte zakaźne choroby. Jeżeli drób podlegał jakiej chorobie zaraźliwej i chociaż z niej został wyleczony, to może jednak ujemnie wpływać na siłę rozrodczą zarodka.

Rada: Do rozpłodu wybierać tylko *zdrowy drób* i bez żadnych wad zewnętrznych i wewnętrznych.

4) Zbyt wielka ilość kur na koguta, również źle oddziaływa na siłę zywotną w jajku.

Rada: Na wiosnę łączyć kur nie więcej jak na jednego koguta 10-12. Jeżeli mamy więcej kur, to trzeba mieć drugiego koguta „zapasowego", z którym postępuje się w ten sposób: Co drugi dzień zamienia się koguta w stadzie kur. Ten, który chodził z kurami zamyka go się w ogródku, lub w kurniku i dobrze trzeba go żywić. Następnie odżywionego koguta dopuszcza się do kur, a tego który chodził z kurami poprzednio, postępuje się jak z pierwszym kogutem, i tak przez całą wiosnę postępować należy; wtedy możemy być pewni każdego jajka zalężonego, jak również ten sposób prowadzenia gospodarki drobiowej zapewni gospodyniom silny i mocny wylęg kurcząt z jaj.

E. Borysewiczówna.

KRONIKA.

— **Uroczystość Bożego Ciała w Liskowie.** Wielki pełen niezwykłego dostojeństwa dzień w świecie Katolickim, z którego nadejściem żywszym, goretszym tętnem uderzają wszystkie serca wiernych, został należycie uczczony w Liskowie.

Od samego rana gorączkowy ruch w ubieraniu ołtarzy dawał znać o przejęciu się mieszkańców Liskowa tak bardzo uroczystą chwilą.

Ołtarze ubierane były przez Sierociniec, Szkoły Zawodowe, pp. Szewczyków oraz przez urząd gminy.

O godz 11-30 przy dźwiękach orkiestry Sierocińskiej, wyruszył orszak procesji, w którego skład wchodziły wszystkie miejscowe szkoły, oraz ludność okoliczna i miejscowa.

Dzielna Straż Ogniowa utrzymywała, podczas całej procesji wzorowy porządek.

Celebrującego ks. Prałata Blizińskiego prowadzili pod rękę p. p. Dr. Szalas dyr. Szkoły Hodowlanej i p. K Sprusiński dyr. Szkoły Mleczarskiej i Redaktor Liskowianina.

Nastrój uroczysty i podniosły panował w ciągu tych paru godzin triumfalnego pochodu Bożego.

— **Budowa kurników.** Przy Szkole Hodowlanej został otwarty nowy dział dla uczniów m. in. „Hodowla drobiu".

W związku z tem buduje się duży, ładny kurnik, według ostatnich wzorów techniki budowlanej, zatwierdzonej przez Ministerstwo Rolnictwa

Przy tem nadmieniamy, że pierwsze początki hodowli drobiu rozpoczęte zostały sztucznym wylęgiem kurcząt z kur rasowych, które będą miały zastostosowanie na rok przyszły, jako okazy gniazd zarodowych. Wobec czego jest nadzieja, że okolica Liskowa, zachęcona racjonalnem prowadzeniem, pozyska więcej zwolenników w howie drobiu, który niewątpliwie podniesie gospodarkę drobiową do wyżyn uprzemysłowienia tej gałęzi gospodarstwa, a płynące stąd zyski zapewnią odpowiedni dochód hodowcom.

— **Odczyt dla młodzieży.** Dnia 20 maja i dnia 4 czerwca, w sali domu ludowogo, wygłosił odczyt pt. „Bohaterstwo w czasie wojny i w czasie pokoju" p. K Karpowicz nauczyciel rysunków w Szkołach Zawodowych w Liskowie

Odczyt ten wzbudził ze względu na swój temat i ładne ujęcie przez prelegenta, ogólne zainteresowanie wśród słuchającej go młodzieży.

— **Wysłanie prac szkoły powszechnej na wystawę paryską.** VII klasa szkoły powszechnej wykonała z dykty dwie mapy: Polski i Francji Artystyczna robota i nadzwyczaj pomysłowe wykonanie tychże wzbudziły ogólne uznanie.

Oprócz map narysowany został plan Liskowa, oraz jego wszystkich instytucji, jako objaśnienie planu służyły odpowiednie fotografje wszystkich znaczniejszych budynków, napisy na mapach i planie były w języku polskim i francuskim.

— **Wycieczki w Liskowie.** Zbliżający się okres wakacyjny sprawia, iż w czasie tym Lisków gości moc wycieczek Przyjeżdżają wiec Szkoły, Kółka rolnicze, Koła i Stowarzyszenia młodzieży oraz jednostki pracujące społecznie, wszystko to dąży, aby poznać owoce pracy wielkiej, ofiarnej, — pracy kosztującej moc syzyfowych zaiste trudów

Lisków więc czując się jakby na świeczniku, tak, jak pod szklanym kloszem, baczny, jest aby nie spaść z wyżyn na jakich postawił go jego twórca, oraz jakim go widzi całe społeczeństwo, każda więc wycieczka nową przynosi mu dumę i chlubę.

Wycieczki były w tym miesiącu następujące:

Dnia 2 czerwca wycieczka Szkoły Rolniczej ze Suprażla pow. Białostocki osób 23

Dnia 4 czerwca wycieczka organizowana przez tow. Rolnicze w Łodzi i Sejmik Brzeziński.

Dnia 4 czerwca wycieczka Kól Gospodyń wiejskich i stowarzyszeń młodziezy pow. Łódzki, woj. Nowogródzkie osób 22, wycieczka prowadzona przez Koło Młodych Ziemianek.

Dnia 4-VI wycieczka Szkoły powszechne w Warcie osób 76.

Dnia 10-VI wycieczka Szkoły Rolniczej z Siedlec.

Dnia 14-15-VI wycieczka Uniwersytetu Ludowego z Ostrołęki osób 48, prowadzący wycieczkę p. Dyrektor U L R.W.O T Pałecki.

Dnia 14-VI wycieczka Ziemianek pow. Grodzieński 32 osoby, przewodnicząca p. Roguska

Dnia 18-VI wycieczka Krajoznawcza naukowa pow. Włodawski osób 28 przedstawiciele tego pow. Koła Rolnicze i Młodzieży.

— **Zebranie Koła Gospodyń.** Dnia 10-VI w niedziele odbyło się zebranie Koła Gospodyń wiejskich w Szkole zawodowej żeńskiej, przy łaskawym udziale p Zgierskiej, która wygłosiła pogadankę z dziedziny ogrodnictwa.

— **Sekcja maszynowa przy Kółku Rolniczem.** Z inicjatywy p. prezesa Piątkowskiego dyr. Szkoły Hodowlanej, powstały sekcje maszynowe we wsi Zakrzynie i Koźlątkowie, sekcje te mają na celu wspólne nabywanie maszyn, przy pomocy kredytu w Banku Rolnym.

Sprawadzono już parę maszyn m. in wieś Koźlątków za sumę 6000 zł, wieś Zakrzyn za sumę 3000 zł.

— **Zapewnienie Straży Ogniowej koni do pożaru.** Rada gminy Strzałków rozumiejąc tak ważną sprawę, jaką jest zapewnienie straży koni do pożaru, postanowiła zobowiązać wieś Lisków do dania 4 par koni Koni dostarczyć mają następujący gospodarze:

Olek Michał, Pyrek Ksawery, Toszyński Adam i Pawelec Jan. Konie te mają być przyprowadzone na zew trąbki alarmowej przed remize straży pożarnej gotowe do wyjazdu.

— **Nowy autobus półciężarowy.** Miejscowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa nabyła do sprowadzania materjałów nowy autobus półciężarowy marki „Chevrolet", który zarazem ma służyć, jako lokomocja dla przyjeżdżających do Liskowa wycieczek, oraz dla miejscowej młodzieży szkolnej, podczas rozjeżdżania się na ferje wakacyjne i świąteczne.

— **Wychodźtwo do Niemiec z Liskowa.** Ciężkie warunki małorolnych zmuszają do szukania kawałka chleba po za rodzinnym krajem, z Liskowa również dużo jego mieszkańców wyemigrowało do Niemiec na roboty polne.

Redakor: KAZIMIERZ SPRUSIŃSKI. Wydawca: Ks. JAN BINIEWICZ. Druk „GAZETA KALISKA" 24387.